



Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych

NIEPEŁNOSPRAWNI

TU **i** TERAZ

BIULETYN INFORMACYJNY

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

PAŹDZIERNIK

7/50/2012

W NUMERZE:

O nas w kraju i na świecie strona **2**

Nasze sprawy strona **3**

Co nam daje ratyfikacja przez
Polskę Konwencji ONZ
o prawach osób
niepełnosprawnych strona **4**

Co w KSON-ie piszczy...? strona **5**

20. rocznica wszczepienia
pierwszego implantu
ślimakowego w Polsce strona **6**

My w kulturze strona **8**

Zdrowie i my strona **10**

Mity i realia strona **11**

Sport niepełnosprawnych strona **12**

Nasz Partner Cieszyn strona **14**

Nowinki medyczne strona **19**

W świecie paragrafów strona **20**

Pigułka turystyczna strona **21**

Z redakcyjnej poczty strona **22**

Legends i podania strona **23**

Sport strona **24**



Co w KSON-ie piszczy...?

strona **4-5**



20 rocznica wszczepienia implantu
ślimakowego Polsce

strona **6-7**

Przeczytaj i przekazaj innym

O NAS W KRAJU I NA ŚWIECIE

RZEŻBA Z PŁYT

W Nowych Skalmierzycach koło Kalisza powstanie trzymetrowa rzeźba przedstawiająca kwiat w donicy. Wykonana ma być ze 150 tys. płyt CD i DVD w sumie o wadze ponad trzech ton. Jej twórcą jest niewidomy 33-letni artysta Leszek Kaczmarek. Zbudował już model kościoła z kartonów oraz 1,5-metrowy wiatrak ze styropianu.

Prace nad rzeźbą potrwać mają około pięciu lat. Płyty trzeba przycinać, bo okrągłymi bokami źle się sklejają, a przede wszystkim zebrać ich odpowiednią ilość.

KURS JAZDY NA WÓZKACH

Fundacja Aktywnej Rehabilitacji zrealizowała filmy instruktażowe przeznaczone dla osób poruszających się na wózkach. Można się z nich dowiedzieć jak wsiadać i wysiadać z samochodu oraz z wózka, a także poznać szereg innych praktycznych

umiejętności. Są między innymi porady dla osób z porażeniem czterokończynowym dotyczące samodzielnego trzymania sztućców i ubierania się.

Projekt został sfinansowany ze środków PFRON.

NA KILIMANDŻARO NA RĘKACH

Kanadyjczyk Spencer West jako dziecko stracił obie nogi. Nie przeszkodziło mu to w spełnieniu swojego marzenia, czyli zdobyciu najwyższego szczytu Afryki Kilimandżaro (5 895 m n.p.m.). Dokonał tego na rękach w ciągu siedmiu dni.

W trakcie wyprawy zebrał ponad 500 000 dolarów na rzecz fundacji Free The Children niosącej pomoc dzieciom. Działa ona w ponad 45 krajach. Dzięki niej powstało między innymi 650 szkół. Pieniądze zebrane przez Spencera Westa zostaną przekazane na budowę systemów nawadniających w Kenii.

Oprac. GEL

Tadeusz Siwek



DR INTERNET

Mój kolega, zaawansowany cukrzyk, wyróżnia się nie tylko w środowisku diabetyków uporczywym poszukiwaniem mniej lub bardziej niezwykłych lekarstw i terapii. Jeszcze do niedawna pa-

sja ta sprowadzała się do zbierania wśród znajomych i przyjaciół cudownych recept i przepisów, wypraw do lasu po pączkujące, zrywane świtem na jagodziskach listki, picie soku brzoźowego i kąpiele w rozmaitych wywarach. Na szczęście jednak, na tym etapie poszukiwań, mój kolega nie zaniedbywał kontroli cukru, iniekcji insuliny i stosowania przepisanych przez lekarza leków. Później przyszło medyczne objawienie

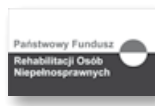
w postaci internetu, gdzie znaleźć można było różne, ale często mniej lub bardziej „magiczne” przepisy diet i powiązanych z nimi technik mentalnych sprowadzających się do głębokiej medytacji i pozytywnej wizualizacji. O insulinie i tabletkach mowy nie było więc poszły w odstawkę. Na efekty, niestety negatywne, nie trzeba było długo czekać – mój kolega z ciężkimi zaburzeniami zdrowia zabrany został do szpitala, gdzie grupa lekarzy kilku specjalności przez kilkanaście dni trudziła się nad doprowadzeniem go do stanu względnej używalności. Czy facet po tym traumatycznym doświadczeniu zmądrzał? Na razie przynajmniej stosuje się do zaleceń lekarzy, ale coraz częściej dzieli się ze mną „wiedzą tajemną” pozyskiwaną na internetowych forach. Najwyraźniej dr Internet okazuje się bardziej wiarygodny i przekonujący od specjalisty diabetologa.



NIEPEŁNOSPRAWNI

TU i TERAZ

BIULETYN INFORMACYJNY



TRIANON
POLSKA

DOFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW PFRON

Wydawca: Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych

Partner: Stowarzyszenie „Działajmy Razem” – TRIANON PL

Redaktor naczelny: Tadeusz Siwek, stale współpracują Andrzej Grzelak, Grzegorz Kędziara, Romuald Witczak.

Adres wydawcy i redakcji: 58-500 Jelenia Góra, ul. Osiedle Robotnicze 47A, tel.: 75 75 242 54, tel./fax 75 75 231 83, e-mail: redakcja.kson@wp.pl

• www.kson.pl

Skład i druk: AD REM, 58-500 Jelenia Góra, ul. Okrzei 12, tel. 75 75 222 15 **Nakład 2500 egz.**

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redakcyjnego opracowania materiałów przyjętych do druku.



Barwy i cienie wolontariatu

W dniu 1 grudnia każdego roku obchodzimy Światowy Dzień Wolontariatu. To bardzo powszechna forma aktywizowania społeczności wobec innych słabszych i mniej zaradnych ludzi. To także wypełnienie religijnych zasad miłości bliźniego, to wreszcie podstawa funkcjonowania wszelkiego rodzaju ruchów obywatelskich, bez których organizacje pozarządowe nie mogłyby istnieć. Czym jest wolontariat – (łac. voluntarius – dobrowolny) – jest poświęceniem czasu i energii na rzecz społeczności lokalnej, osób spoza rodziny, na rzecz rozwoju środowiska itp. Działalność wolontarystyczna ma charakter bezpłatny, z wyjątkiem zwrotu kosztów poniesionych w związku z wykonywanym świadczeniem. Podejmując taką działalność wolontariusze kierują się najczęściej następującymi motywacjami:

- chęć zrobienia czegoś dobrego, pożytecznego,
- potrzeba kontaktu z ludźmi lub nawiązania nowych znajomości,
- potrzeba bycia potrzebnym,
- chęć zdobycia umiejętności i doświadczeń zawodowych i życiowych,
- chęć spłacenia dobra, które kiedyś od kogoś się otrzymało.

Dość powszechnie, również w wolontariat, zaangażowane są osoby chore i niepełnosprawne, chcąc w ten sposób nieść dobro zapominając choćby przez chwilę o swoim cierpieniu. Wolontariat nie zna zatem granic wieku, choć nieletni powinni na taką działalność mieć zgodę rodziców.

W Polsce sprawy wolontariatu reguluje ustawa o wolontariacie i pożytku publicznym, która w szczegółowy sposób określa zasady funkcjonowania wolontariuszy w organizacjach pozarządowych i instytucjach pomocowych. Ale wolontariat to także spontaniczna pomoc pasjonatów kultury i sztuki, sportu i rekreacji. Często bowiem przebywanie w bliskości „gwiazd”, założenie koszulki z logo ulubionej drużyny sportowej jest zapłatą za wielogodzinną służbę przy organizacji maso-

wych imprez. Wolontariusze, którzy niosą pomoc słabszym i niepełnosprawnym przyjmują często zapłatę w postaci uśmiechu i zwykłego „dziękuję”, albo i bez tego mają satysfakcję z wyciągniętej pomocnej dłoni. Organizuje się też dni wolontariusza i spotkania, w czasie których zwykło się dziękować wolontariuszom za ich bezinteresowną ofiarność i pomoc. I to piękne, godne pochwały. Jest też rzesza niedostrzeganych i nigdzie niezorganizowanych wolontariuszy, o których cicho. To sąsiedzi starszych i niepełnosprawnych mieszkańców bloków, którzy nie pytając o zapłatę są gotowi nieść pomoc na każde wezwanie, a nawet bez niego. Od kilku lat różne urzędy i instytucje próbują wolontariat wpisać w zorganizowane, usystematyzowane formy działania. Niestety obserwuje się również próby przymuszania wolontariuszy do swoistego wyścigu. Temu mają służyć ogłaszane konkursy na najlepszego wolontariusza w gminie, mieście, powiecie, województwie. Finałem jest również ogólnopolski wolontariusz roku. Z dużym niesmakiem patrzę na te próby rankingu. Przecież każdy, kto się decyduje być wolontariuszem, daje ze swego serca tyle ile może i potrafi, a wprowadzanie kryteriów oceny w tej dziedzinie jest po prostu szkodliwe, bo dotyczy bardzo intymnej sfery motywacji niesienia pomocy, która najczęściej wyklucza element gry o popularność. Wprowadza także pewien dyskomfort świadomości, że oto ktoś jest lepszy ode mnie, bo... no właśnie dlatego.

JOM

SPOŁECZNY RZECZNIK OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH ZIEMI JELENIÓGÓRSKIEJ

przyjmuje we wtorki w godz. 11.00-13.00
i czwartki w godz. 13.00-15.00
w biurze Karkonoskiego Sejmiku
Osób Niepełnosprawnych
Osiedle Robotnicze 47A w Jeleniej Górze

CO NAM DAJE RATYFIKACJA PRZEZ POLSKĄ KONWENCJI ONZ O PRAWACH OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Pod takim tytułem w dniu 16.10.2012 r. odbyło się w Karkonoskim Sejmiku Osób Niepełnosprawnych seminarium. W blisko 3-godzinnej debacie wzięło udział ponad 40 przedstawicieli inwalidzkich organizacji pozarządowych. Przybyli też Radni Rady Miasta – Wojciech Chadży, Miłosz Sajnog, Józef Sarzyński, Rafał Szymański i Leszek Wrotniewski. Prezydenta Miasta reprezentował Zygmunt Korzeniewski – naczelnik wydziału Dialogu Społecznego. Wstępem do obrad była syntetyczna analiza zakresu regulacji prawnej wynikającej z ratyfikowanej przez Polskę Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych. Opracowanie to przygotowane przez prawnika, Pana Bartosza Nowaka w praktyce przybliżyło najistotniejsze szczegóły tego dokumentu, który zobowiązuje Polskę do respektowania zasad równości, podmiotowości, wolności i sprawiedliwości we wszystkich dziedzinach i okresach życia osób niepełnosprawnych. Omówiono cele, zasady i przedmiot Konwencji oraz warunki realizacji Konwencji przez władze i społeczeństwo.

Druga grupa tematów dotyczyła problemów osób niepełnosprawnych i barier oraz ich rozwiązywania w regionie jeleniogórskim. Pani Ewa Kazimierzak-Wojtasiewicz zaprezentowała problematykę edukacyjno-wychowawczą niepełnosprawnych dzieci i młodzieży w świetle działań Forum Rodziców przy Ministerstwie Edukacji Narodowej. Problemy osób niepełnosprawnych w Kotlinie Jeleniogórskiej, na przykładzie doświadczeń Centrum Informacji i Wsparcia Osób Niepełnosprawnych, zaprezentowała Pani Monika Żak. O problemach niepełnosprawnych na rynku pracy mówiła Pani Janina Frys z Agencji Pośrednictwa Pracy KSON.

W trakcie burzliwej dyskusji moderowanej przez dr Jerzego Prudzienię i Społecznego Rzecznika Osób Niepełnosprawnych Ziemi Jeleniogórskiej Stanisława Schuberta wskazano na potrzebę wypracowania konkretnych narzędzi ułatwiających osobom niepełnosprawnym wykorzystywanie Konwencji do rozwiązywania ich problemów. Szczególną uwagę skoncentrowano na problemach edukacji niepełnosprawnych dzieci i młodzieży. O tych bolesnych sprawach mówili ich rodzice oraz niepełnosprawni absolwenci wyższych uczelni.

Do spraw podniesionych w czasie seminarium odniósł się naczelnik Wydziału Dialogu Społecznego, Pan Zygmunt Korzeniewski, pozytywnie oceniając



samą inicjatywę jego zorganizowania. Zapowiedział też wsparcie dla kontynuacji tych działań przy pełnym zaangażowaniu Urzędu Miasta.

Organizatorami seminarium były: Stowarzyszenie Niedosłyszących „Lira”, Stowarzyszenie Inwalidów Wzroku oraz Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych. Zainicjowano pracę zespołu, który zajmie się przygotowaniem spotkań obejmujących bardziej szczegółowe zagadnienia, wynikające z Konwencji, w tym szczególnie edukacją, zdrowiem, rehabilitacją, zatrudnieniem, jakością życia, a także bezbarierowością w dostępie do dóbr i usług oraz praw obywatelskich.

Następne spotkanie zostanie zorganizowane z udziałem rodziców niepełnosprawnych dzieci i młodzieży. Zainteresowanych tą tematyką zapraszamy na www.kson.pl, gdzie publikujemy wystąpienia referentów seminarium, kontaktu osobistego w KSON od poniedziałku do piątku w godzinach od 10:00 do 16:00 lub pod bezpłatnym numerem telefonu 800 700 025.

CO W KSON-ie PISZCZY...?

SPOTKANIE PONAD PODZIAŁAMI

W dniu 26.10.2012 r. w siedzibie KSON odbyło się spotkanie z przedstawicielami samorządu Jeleniej Góry. Na spotkaniu omówiono problem udziału dzieci z autyzmem wysokofunkcyjnym oraz Zespołem Aspergera w placówkach oświatowych miasta i powiatu.

W spotkaniu udział wzięli: rodzice dzieci niepełnosprawnych reprezentowani przez Annę Hauser oraz Krystynę Sławińską – przewodniczącą Stowarzyszenia Światelko, Ewa Kazimierczak-Wojtasiewicz – Dyrektor Szkoły w Parzycach, Członek Forum Rodziców przy MEN, Radni rady miasta: Józef Sarzyński – SLD, Leszek Wrotniewski – PO, Rafał Szymański – PIS, Beata Kopecka – Dyr. SP nr 5 w Jeleniej Górze oraz Marcel Witkowski – pedagog szkolny.

Debatę poprowadził Prezes KSON – Stanisław Szubert.

Spotkanie nawiązywało do seminarium, które odbyło się w dn. 16.10.2012 r. i poruszało sprawy związane z praktycznym zastosowaniem ratyfikowanej Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych w warunkach Ziemi Jeleniogórskiej. Poruszono konieczność utworzenia godnych warunków do nauki dla dzieci niepełnosprawnych. Konieczność zatrudnienia nauczycieli wspomagających – asystentów dla dzieci z autyzmem i Zespołem Aspergera. Modernizacji bazy i funkcjonowania integracyjnych szkół ponadpodstawowych. Ewa Kazimierczak mówiąc o potrzebach integracji poruszyła też temat konieczności uspołecznienia dzieci i młodzieży w celu wprowadzenia ich w samodzielne dorosłe życie.

Matki dzieci z autyzmem poruszyły problem dyskryminacji przez innych uczniów, brak przygotowanych nauczycieli (nawet w klasie integracyjnej) oraz brak bezpieczeństwa dzieci niepełnosprawnych w szkole. Nadmieniono, że istnieje oczywista konieczność zatrudnienia osobistego asystenta w szkole. Jedna z matek wskazała konieczność wykorzystania subwencji oświatowej na niepełnosprawne dziecko przez szkołę. Sub-

wencja ta wynosi obecnie ponad 46000 zł rocznie na dziecko ze spektrum autyzmu, czyli 4.600 zł/m-c na dziecko. Kwota ta ląduje w kasie budżetu miasta i nie idzie bezpośrednio za uczniem.

Dyrektor SP nr 5 również wskazała konieczność zatrudnienia asystenta lecz barierą są tu ograniczone fundusze szkoły. Pedagog SP nr 5 wskazał na konieczność uświadomienia, że to my zdrowi mamy się dostosowywać do potrzeb osób niepełnosprawnych a nie na odwrót. Na to trzeba uczyć nauczycieli, dzieci, rodziców.

Radny Leszek Wrotniewski wykazał głębokie zainteresowanie problemem. Potwierdził, że pieniądze dla dzieci niepełnosprawnych są i niewątpliwie muszą być zgodnie z przeznaczeniem wykorzystane. Rada żyła dotychczas w nieświadomości takich problemów i dopiero KSON zwrócił ich uwagę na problem dzieci ze spektrum autyzmu. Dlatego materiały z tego spotkania winny być dostarczone wszystkim radnym. Radny PIS stwierdził na koniec, że są to niewątpliwie sprawy ponad podziałami politycznymi, muszą zostać rozwiązane i wszyscy powinniśmy działać tu jednym frontem.

Naczelnik Wydziału Oświaty Paweł Domagała obiecał, że przyjrzy się głębiej problemowi szkół integracyjnych, które nie do końca spełniają swoją rolę. Przyrzekł swoje osobiste zainteresowanie poruszonym problemem, czego potwierdzeniem będzie, że doprowadzi do zatrudnienia w najbliższym czasie w SP 5 wykwalifikowanego asystenta do dwójki dzieci niepełnosprawnych i na tym przykładzie będzie starał się rozwijać tę formę pomocy w innych placówkach.

Stanisław Szubert zwrócił też uwagę na problem dzieci, które kończą szkoły specjalne, wracają do swoich rodzin i lokalnych społeczności, gdzie najczęściej cofają się w rozwoju i tracą większość tego, co uzyskały dzięki edukacji w szkole specjalnej.

ANNA HAUSER

Na www.kson.pl poradnik dla rodziców i opiekunów dzieci rozpoczynających naukę w przedszkolach i szkołach.

20. rocznica wszczepienia pierwszego implantu ślimakowego w Polsce



Jerzy Prudzienica



Nowe przyjaźnie

16 lipca 1992 roku miała miejsce pierwsza w Polsce operacja wszczepienia implantu ślimakowego u pacjenta dorosłego z całkowitym niedosłuchem, a dzień później pierwsze wszczepienie u 5-letniego dziecka. Dokonał tego profesor Henryk Skarżyński z zespołem współpracowników, m.in. doktor Anną Geremek-Samsonowicz, profesora Marią Góralówną, profesorem Krzysztofem Kochankiem. Miało to miejsce w Klinice Otolaryngologii Warszawskiej Akademii Medycznej.

„Stanałem wtedy przed dużym wyzwaniem: wiedziałem, że jeżeli mi się to uda, to będzie to milowy krok w rozwoju otochirurgii, otologii, audiologii, całej otolaryngologii i rehabilitacji, ale jak z każdą

operacją miało prawo się coś wydarzyć niezależnie ode mnie. Mogły być trudne warunki miejscowe w obrębie ucha, które by uniemożliwiły przeprowadzenie tej operacji do końca. Wiedziałem, że jeżeli nie uda się nam tego przeprowadzić, że jeżeli nie będzie dobrego wyniku, to nagle te wątpliwości, które miało wiele osób: czy jest sens wykonać taką operację, czy to rzeczywiście jest przywrócenie zmysłów, czy ktoś może słyszeć kto nie słyszał, to te wątpliwości mogły okazać się zasadne” – wspominał podczas uroczystych obchodów 20. rocznicy prof. Henryk Skarżyński.

Była to w Polsce operacja pionierska z punktu widzenia medycznego, ale nie tylko. Dzięki mediom wydarzenie to spotkało się z wielkim oddźwiękiem społecznym i rozbudziło ogromne nadzieje osób z uszkodzonym słuchem, zwłaszcza tych zupełnie niesłyszących. Powodzenie pierwszych operacji pozwoliło rozpocząć program implantów ślimakowych i w konsekwencji cały wielki program nowoczesnej otochirurgii i audiologii, którego najświeższym efektem jest wszczepienie w czerwcu br. pierwszego w Polsce, a czwartego w świecie, implantu słuchowego najnowszej generacji. Implant ten zapewnia bezpośrednią stymulację ślimaka i tym samym daje osobom, którym już aparaty słuchowe nie pomagają, szansę na zachowanie dotychczasowego słuchu, zapewniając naturalną symulację akustyczną. Pacjent





Pacjenci ustanawiający rekord Guinnessa

słyszy naturalne dźwięki w przeciwieństwie do tego, który ma wszczepiony implant ślimakowy; słyszane dźwięki są w tym przypadku sztuczne.

Z okazji jubileuszu 15 lipca 2012 roku na terenie stale rozbudowującego się Światowego Centrum Słuchu w Kajetanach odbył się piknik rodzinny. Przybyło blisko 3000 osób, w tym ok. 600 pacjentów z rodzinami i przyjaciółmi oraz spora liczba interesujących gości. Były atrakcje sportowe i folklorystyczne, gry i zabawy dla dzieci, poczęstunek i niespodzianki. Można też było skorzystać z porad i konsultacji specjalistów. A największe atrakcje to próby pobicia Rekordów Guinnessa w kategorii „Spotkanie w jednym miejscu i czasie największej liczby pacjentów z implantami słuchowymi” oraz w kategorii „Największy zbiór przedmiotów z podobizną, wizerunkiem i wyglądem ślimaka”. Oba rekordy zostały ustanowione i zatwierdzone przez

specjalną komisję reprezentującą Światowe Rekordy Guinnessa.

Uczestnicząc w tych uroczystościach można było zauważyć wzajemną życzliwość i czynność obecnych osób. Dzięki sprawnej i bogatej w atrakcje organizacji oraz wszędzie dostępnemu gospodarzowi pikniku przekładało się to na radosną atmosferę, która na długo pozostanie w pamięci uczestników, tworzących już swoistą Rodzinę.

Foto: IFiPS Kajetany

Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych w Jeleniej Górze

**przekaze aktywnym sportowcom,
a także niepełnosprawnym
tancerzom**

**TRZY NOWE
SPORTOWE
(WYCZYNOWE)
WÓZKI
INWALIDZKIE**

**znanej szwajcarskiej marki Kueschall
(a także inne wózki dla osób niepełnosprawnych)**



Wręczenie prof. H. Skarżyńskiemu certyfikatu ustanowienia rekordu Guinnessa

Uwaga! Jeśli posiadacie Państwo zbyteczne wózki i sprzęt inwalidzki w przyzwoitym stanie, chętnie podejmiemy się pośrednictwa w przekazaniu sprzętu potrzebującym osobom niepełnosprawnym.

My w kulturze

Teatr

Teatr im. Cypriana
Kamila Norwida
w Jeleniej Górze



STANISŁAW TYM „Rozmowy przy wycinaniu lasu”

Reżyseria: Tomasz Man.

Scenografia: Wojciech Jankowiak

Opracowanie muzyczne: Jacek Szreniawa

Występują: Elwira Hamerska-Kijańska, Magdalena Kępińska, Elżbieta Kosecka, Iwona Lach, Marta Łacka, Robert Dudzik, Jacek Grondowy, Andrzej Kępiński, Piotr Koniecznyński, Igor Kowalik, Kazimierz Krzaczkowski, Bogusław Siwko

Przy wycinaniu lasu można prowadzić różne rozmowy. Bardzo ważne i poważne oraz mniej ważne i mniej poważne. Drwale, wiodący sielski żywot na leśnej polanie – czekają. Czekają na siekiery od Siekierowego, żeby zacząć wycinanie drzew, ale i na coś jeszcze, co się za chwilę



wydarzy i doda blasku ich monotonnemu życiu. Zanurzeni w mikroświecie prostych doznań, skracają sobie to oczekiwanie opowieściami: o karpniu, który je gotowane kartofle, ale potrafi ominąć haczyk, o łosiu, który ryczy z bólu, bo jest ranny. O facecie, który widzi duchy i o dziewczynie, która się utopiła; o studencie, który zabił siekierą dwie siostry, no ale one były stare i to było sto lat temu w Rosji.

Nie mamy wątpliwości, że rzecz dzieje się tu i teraz, że Polska jest wszędzie: za drzewami, w rozmowach, w piosenkach i w nostalgicznej melancholii, snującej się między słowami.

Spektakl zrealizowany w formie najbliższej autorowi – kaba-



Fot. Marcin Oliwa Soto

retu, wzbogacony piosenkami w brawurowym wykonaniu.

Zdrowy Teatr
Animacji
w Jeleniej Górze



„Śpiąca Królewna”

Adaptacja i reżyseria: Beata Pejcz

Scenografia: Paweł Pawlak

Muzyka: Jan Walczyński

Występują: Dorota Fluder, Katarzyna Morawska, Radosław Biniek, Jacek Maksimowicz, Sławomir Mozolewski, Dorota Bąblińska-Korczycka

O spektaklu
Adaptacja jednej



z najpiękniejszych i najpopularniejszych baśni klasyki światowej o królewnie uśpionej czarem złej wróżki i obudzonej po stu latach pocałunkiem księcia. We współczesnej wersji teatralnej fabuła bajki przeplata się z opowieścią o dzieciach, które niechętnie idą wieczorem do łóżek. Kanwą spektaklu jest sen, w którym śnią się baśnie.

Beata Pejcz, reżyserka spektaklu, pokusiła się o realizację autorskiej wersji historii o księżniczce ukłutej wrzecionem. Powstało przedstawienie, gdzie wątki baśniowe mieszają się z historią dzieci, które „nie chcą iść spać”, a nawet z... elementami uświadomienia seksualnego. Ten ostatni wątek, z humorem przyjmowany przez



dorosłych, dzieciom bardzo się podobał. (...) Trzeba przyznać, iż urok tego właśnie przedstawienia tkwi w scenografii i elementach dekoracyjnych wykorzystanych umiejętnie przez Pawła Pawlaka. Poduszki zgrabnie przekształcające się w lalki, łóżko, stół... wszystkie te pomysły sprawiły, że przedstawienie zaskakiwało wizualnie.

Dla widzów od 5 do 11 lat.
Spektakl trwa 50 minut.

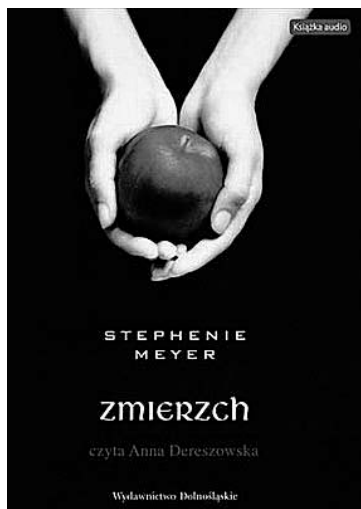
**Dla osób
niepełnosprawnych
i seniorów kasy teatrów
Teatru im. C.K. Norwida
i ZTA prowadzą sprzedaż
biletów ulgowych.**

Książnica Karkonoska w Jeleniej Górze Biblioteka Książki Mówionej

Propozycje:

Stephenie Meyer – „ZMIERZCH”

Meyer mówi, że pomysł na napisanie książki „Zmierzch” przyszedł jej do głowy 2 czerwca 2003 roku. Wtedy zapisała swój sen, który stał się potem 13. rozdziałem książki. Po napisaniu i poprawieniu powieści, podpisała umowę na trzy książki ze spółką Little, Brown and Company, na 750 tys. dolarów. Sequel „Zmierzchu”, książka pt. „Księżyc w nowiu”, pojawiła się w wielu księgarniach w Ameryce



Północnej w sierpniu 2006 roku. Trzecia książka z serii „Zaćmienie” została wydana w Stanach Zjednoczonych 7 sierpnia 2007 roku, a czwarty czyli ostatni tom „Przed świtem” trafił do czytelników 2 sierpnia 2008 roku.

„Zmierzch” to niezwykle porównawcza opowieść, która trzyma czytelnika w napięciu do samego końca. Jej bohaterka, siedemnastoletnia Isabella Swan,

przeprowadza się do ponurego miasteczka w deszczowym stanie Washington i poznaje tajemniczego, przystojnego Edwarda Cullena. Chłopak ma nadludzkie zdolności – nie można mu się oprzeć, ale i nie można go rozgryźć. Dziewczyna usiłuje poznać jego mroczne sekrety, nie zdaje sobie jednak sprawy, że naraża tym siebie i swoich najbliższych na niebezpieczeństwo. Okazuje się bowiem, że zakochała się w wampirze... „Zmierzch” oraz jego kontynuacja „New Moon” (ukaze się nakładem WD jesienią 2007) zajmowały czołowe miejsca na listach bestsellerów (przez osiem tygodni na pierwszym miejscu rankingu „New York Timesa”) i ukazują się w wielu krajach europejskich. Wydawca amerykański zapowiada już kolejne tomy tego cyklu.

Opracował **MAD**

Nie bójmy się PADACZKI!

Padaczka jest najpopularniejszą wśród dzieci i jedną z najbardziej popularnych wśród dorosłych chorobą neurologiczną. W Polsce cierpi na nią około 400 tysięcy osób. Znana jest od tysiącleci. Wzmianki o niej można znaleźć już w Kodeksie Hammurabiego z 1900 roku przed naszą erą. W czasach starożytnych zwano ją „chorobą świętą”, dopatrując się jej boskiego pochodzenia. W średniowieczu traktowano jako oznakę opętania. W XIX wieku uważano, że przyczyną schorzenia jest abstynencja seksualna, albo wręcz odwrotnie – zbytne pobudzenie w tej sferze. W tej sytuacji lekiem dla kobiet miało być zamążpójście, a dla mężczyzn – kastracja.

Epilepsja wzbudzała lęk, bo była chorobą, z którą nie potrafiono sobie poradzić. Obecnie 80 procent chorych można skutecznie leczyć tak, że objawów w ogóle nie widać, jednak mimo to nadal niektórzy uważają, że jest to jakiś rodzaj opętania, gdyż w czasie napadu padaczkowego człowiek zachowuje się jakby był pod wpływem złych mocy. Bywa, że kiedy chory ma silny napad, wokół niego pojawia się grupka gapiów. Niektórzy sięgają do stereotypowych metod i próbują włożyć coś epileptykowi do ust. To niewłaściwe zachowanie. Padaczka jest pewnego rodzaju spięciem w mózgu. Polega na tym, że w neuronach dochodzi do wyładowania bioenergetycznego. Ogromny prąd z głowy przenosi się na resztę ciała wywołując drgawki i inne zaburzenia. Ponieważ jest to spięcie organizmu, zaciśnięciu ulega również żuchwa. Nie można jej więc na siłę rozwierać. Jedynym działaniem jakie możemy podjąć jest przytrzymanie głowy, jeśli osoba upadła na twarde podłoże. Możemy też epileptyka ułożyć na boku, aby ułatwić mu oddychanie. Nie stosujemy reanimacji. Jeśli atak trwa dłużej niż kilka minut, należy wezwać karetkę. Dla chorego ważne jest po prostu poczucie ludzkiej troski, świadomość, że ktoś zyczliwy jest obok.

Uszkodzenie mózgu w wyniku mechanicznego urazu to tylko jedna z przyczyn padaczki. Jest ich jednak niemal tak wiele jak rodzajów napadów (około 60). W rzadkich przypadkach są to powody genetyczne, choć 90 procent kobiet cierpiących na epilepsję rodzi zdrowe dzieci. Wśród przyczyn nabytych należy wymienić między innymi nieprawidłowy przebieg ciąży i porodu oraz choroby naczyń mózgowych. Najczęściej jednak trudno jednoznacznie je ustalić. Aby móc w ogóle mówić o padaczce, ataki muszą wystąpić przynajmniej dwa razy. Wtedy trzeba poddać się badaniu EEG oraz odpowiedzieć na kilka pytań w wywiadzie lekarskim. Tylko w wyniku połączenia wywiadu z badaniem można zdiagnozować chorobę. Zdarza się bowiem, że w niektórych rodzajach padaczek wynik EEG będzie prawidłowy. Bywa, że napad wystąpi raz i nigdy więcej się nie powtórzy. Choć epilepsja może pojawić się w każdym wieku, w 80 proc. przypadków rozpoczyna się przed dwudziestym rokiem życia.

Chorujące dzieci w zasadzie nie muszą szczególnie się ograniczać. Powinny unikać dużego wysiłku, a przede wszystkim sportów walki. Dorośli mają czasami problemy z zatrudnieniem. Wynika to zarówno z ich obaw jak i pracodawców. Tymczasem niewskazane są tylko zawody wymagające sporej precyzji i stałej koncentracji (kierowca, chirurg). Czasem chorzy powinni unikać też wstrząsów, picia alkoholu, a w przypadku padaczki fotogennej – dyskotek oraz pracy przy komputerze.

Na świecie żyło wielu epileptyków, którzy mimo choroby zaistnieli w dziejach ludzkości, między innymi: Sokrates, Juliusz Cezar, Napoleon Bonaparte, Fiodor Dostojewski, papież Pius IX i Włodzimierz Lenin. To osoby, które ludzkość kocha lub nienawidzi, a przeszli do historii nie dlatego, że mieli padaczkę. Epilepsja to choroba wyjątkowa, budząca skrajne emocje. Choć może trudno jest ją zaakceptować, warto zmienić nastawienie do cierpiących na nią ze stereotypowego i pełnego obaw, na ciepłe, pełne zrozumienia. Padaczkę zwie się także „chorobą świętego Walentego”, który jest patronem zakochanych, a 14 lutego to również święto epileptyków.

Oprac. GA

NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ

Niepełnosprawność, inwalidztwo, kalectwo – w wielu językach funkcjonuje po kilka określeń wskazujących na obniżenie funkcji fizycznych lub psychicznych człowieka w porównaniu z powszechnie przyjętą i społecznie akceptowaną normą. Nie ma jednej, ogólnie przyjętej definicji niepełnosprawności. Zwykle rozumiana jest ona jako utrata sprawności lub istnienie nieprawidłowości w budowie i funkcjonowaniu organizmu, bądź ograniczenie w prowadzeniu aktywnego życia oraz/lub w pełnieniu ról społecznych i zawodowych.

Szacuje się, iż na świecie żyje ponad pół miliarda osób niepełnosprawnych. Problem ma więc zasięg globalny, a w wielu rejonach mimo coraz lepszego poziomu opieki medycznej, jego skala rośnie. Jak to możliwe?

Nowoczesna diagnostyka prenatalna pozwala ujawnić oraz leczyć niektóre choroby oraz wady genetyczne jeszcze w okresie płodowym. Dzięki systematycznemu udoskonalaniu sprzętu inkubacyjnego można utrzymać przy życiu coraz młodsze, słabiej ukształtowane wcześniaki. Szybki rozwój chirurgii neonatalnej pozwala przeżyć dzieciom, które bez medycznego i farmakologicznego wspomaganie skazane byłyby na śmierć w wyniku poronienia lub urodziłyby się niezdolne do życia. Niestety, znaczna część z nich powiększy w przyszłości społeczność osób niepełnosprawnych.

Drugi element, wpływający na rosnące statystyki niepełnosprawności w świecie, to tempo dzisiejszych czasów. Pogoń za pracą, pieniędzmi, sukcesem zawodowym i jak najwyższym standardem życia sprzyja stresom, które łatwo mogą przerodzić się w stan chroniczny, utrudniający lub uniemożliwiający codzienne funkcjonowanie. Według statystyk, już około dwudziestu procent populacji z tak

zwanych społeczeństw wysoko rozwiniętych to osoby, cierpiące na choroby nerwowe i psychiczne oraz zaawansowane nerwice. Potencjalnie więc, co piąty mieszkaniec Europy, Ameryki Północnej czy przodujących obszarów Azji, jest inwalidą.

Trzecia przyczyna, zwiększająca na świecie skalę niepełnosprawności, to szybkie starzenie się rozwiniętych społeczeństw. Wyodrębnienie geriatricy i psychogeriatricy jako specjalistycznych działów medycyny paradoksalnie podniosło ten czynnik do rangi jednego z ważniejszych wyzwań naszych czasów. Żyjemy dłużej, ale gorzej, bo z wiekiem coraz szybciej upośledzają się nasze funkcje psychofizyczne – i nie ma na to rady, przynajmniej w biologicznym i medycznym pojmowaniu zjawiska starości.

Wokół niepełnosprawności narosło wiele mitów – począwszy od pokutującego w niektórych kręgach poglądu, iż jest to kara za grzechy przodków, poprzez uznanie kalectwa za świadomy karmiczny wybór duszy przed kolejną inkarnacją, aż po dość prymitywne przekonania o kłátwach czy urokach, rzuconych na osobę niepełnosprawną lub jej rodziców. W pewnych środowiskach nawet w XXI wieku posiadanie kalekiego potomstwa czy rodzeństwa jest sprawą wstydliwą: wstrząsające doniesienia o przetrzymywaniu niepełnosprawnych, głównie chorych psychicznie, w piwnicach czy oborach, w niehumanitarnych warunkach dla zachowania dobrego imienia rodziny, zdarzają się niestety nadal. Kolejnym mitem jest przekonanie o trudnym charakterze czy małej przydatności zawodowej niepełnosprawnych. Jeszcze innym – o gigantycznych nakładach na pomoc społeczną i kosztach, obciążających budżet państwa ze szkodą dla całego społeczeństwa.

Na mity i uprzedzenia jest tylko jedna rada: informować jak najszerzej o rzeczywistej skali i specyfice problemu, dostarczać społeczeństwu faktów, pokazywać odwrotną stronę medalu. Nasz portal ma właśnie taki cel.

opracowanie: JOM

Prowadzimy nabór do różnych form aktywności sportowej inwalidów wzroku.

Zainteresowanych prosimy o kontakt z bezpłatną infolinią 800700025 lub osobiście w biurze Sejmiku

Wszystkich zainteresowanych pracą w charakterze WOLONTARIUSZY

prosimy o kontakt

z Karkonoskim Sejmikiem Osób Niepełnosprawnych w Jeleniej Górze

ul. Osiedle Robotnicze 47A

osobiście lub za pośrednictwem bezpłatnej infolinii 800 700 025



CURLING na wózkach

Większość polskich kibiców z curlingiem styka się raz na cztery lata, podczas oglądania telewizyjnych transmisji z zimowych igrzysk olimpijskich. Pasjonujemy się wtedy widokiem zawodników puszczających kamienie po lodzie, którym dotarcie do celu ułatwia dwóch panów (lub pań) zmiatających przed nimi trasę.

Dyscyplina ta ma długą historię. Jej ojczyzną jest Szkocja, a odnaleziony pierwszy opis gry pochodzi z lutego 1511 roku. Wraz ze szkockimi imigrantami zawędrowała do Kanady, gdzie trafiła na podatny grunt i dzisiaj cieszy się w tym kraju olbrzymią popularnością. Oficjalnie zarejestrowanych jest około 900 tys. zawodników – najwięcej na świecie. W curling gra się obecnie w całej Europie, a także w Japonii, Australii, Nowej Zelandii, a nawet w Chinach i Korei. Oficjalną dyscypliną zimowych igrzysk olimpijskich został w 1998 roku.

Polem do gry jest lodowisko o wymiarach 45,72 na 5 m. Jego powierzchnia musi być absolutnie płaska, aby kamienie mogły poruszać się przy jak najmniejszym tarcu. Na tafli narysowane są dwa zestawy kół, które tworzą „dom” o średnicy 3,7 m. Kamień, wykonany z granitu, może ważyć maksymalnie 44 funty (około 19,96 kg). Ma przymocowaną specjalną rączkę, dzięki której nadaje mu się odpowiednią rotację. Na końcach toru zwykle umieszczone są po dwa „haki”, pokryte gumową powierzchnią. Na nich zawodnik umieszcza stopę, z której się odpycha. Szczotki dawniej wyko-



nywano z kłosów kukurydzy, dzisiaj wyparły je tworzywa sztuczne.

W grze biorą udział dwie drużyny liczące po czterech zawodników. Jeden wykonuje ślizg kamieniem, dwaj wyposażeni w szczotki, podążają przed nim i w razie potrzeby poprawiają tor ślizgu poprzez zmiatanie powierzchni. Czwarty stoi w „domu” i udziela wskazówek pozostałym. Punkty uzyskuje się przez umieszczenie własnych kamieni jak najbliżej środka „domu” i utrudnienie przeciwnikowi ich wybicia, przy jednoczesnych próbach wybijania kamieni drużyny przeciwnej.

W przeciwieństwie do większości innych dyscyplin, sportowe zachowanie jest kluczową częścią curlingu. Na okazywanie radości z błędu popełnionego przez przeciwnika patrzy się z dezaprobatą. Od gracza oczekuje się zgłaszania własnych błędów i fauli. Istnieje zwyczaj, że zwycięska drużyna stawia po meczu piwo przegranym.

W Polsce curling uprawiany jest od 10 lat. Kluby działają między innymi w: Warszawie, Krakowie, Katowicach, Zielonej Górze, Sopotcie, Łodzi, Gliwicach, Toruniu, Rudzie Śląskiej, Gdańsku i Poznaniu. Zarejestrowanych jest ponad 400 graczy. Nie jest to zbyt wielka liczba. Z pewnością





byłoby ich więcej, gdyby istniały odpowiednie hale. Zawodnicy trenują na lodowiskach hokejowych, które nie stwarzają dobrych warunków do gry.

Curling na wózkach, przeznaczony dla niepełnosprawnych, rozgrywany jest na podobnych zasadach jak curling. Główną różnicą jest brak szczotkowania. Inny jest także sposób wypuszczenia kamienia. Zawodnik robi to z zatrzymanego wózka. Może go przytrzymać od tyłu kolega z drużyny. Kamienie wypuszcza się ręką, a jeśli niepełnosprawność na to nie pozwala, za pomocą specjalnego kija, nazywanego „extenderem”, zakończonego końcówką chwytającą rączkę kamienia.

W curlingu mamy zespoły męskie i żeńskie. Drużyna curlingu na wózkach jest mieszana. Musi być w niej przynajmniej jedna kobieta. W wielu krajach, szczególnie w Kanadzie, spotykane są zespoły składające się zarówno z osób pełnosprawnych jak i niepełnosprawnych.

Sport ten nie wymaga nadmiernej sprawności fizycznej ani specjalnej siły. Potrzebna jest pewna precyzja, orientacja, otwartość na pracę w zespole, odporność na nieco niższe temperatury. Swoich sił mogą próbować nawet osoby z dosyć znacz-



ną częściową niesprawnością ruchową. Kluby na nich czekają i mają odpowiednich specjalistów. Przykładowo w ubiegłym roku trójka instruktorów Krakowskiego Klubu Curlingowego uczestniczyła w specjalistycznym szkoleniu w Niemczech na temat trenowania drużyn curlingu na wózkach. Nie jest to sport drogi, bowiem używa się tych samych wózków jak na co dzień.

Curling na wózkach jest to od 2006 roku jedną z pięciu zimowych dyscyplin paraolimpijskich. Pozostałe to: narciarstwo alpejskie, hokej na siedząco, biathlon i biegi narciarskie.

Opracował GEL



INTERPELACJA

Prezentujemy dzisiaj tekst interpelacji posłów Śląska Cieszyńskiego, Aleksandry Trybuś i Ryszarda Zawadzkiego do Ministra Pracy i Polityki Społecznej w sprawie świadczenia pielęgnacyjnego dla osób opiekujących się współmałżonkiem posiadającym orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności oraz rodziców samotnie wychowujących niepełnosprawne dziecko. Ponieważ poruszona w interpelacji kwestia może zainteresować wielu Czytelników nie tylko Ziemi Cieszyńskiej, zamieszczamy również odpowiedź Jacka Męciny, sekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej.

Szanowny Panie Ministrze! Świadczenie pielęgnacyjne jest świadczeniem pieniężnym, o które mogą ubiegać się osoby rezygnujące z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej w celu podjęcia opieki nad poważnie niepełnosprawnym członkiem rodziny.

Zgodnie z art. 17 ust. 5 pkt 2 ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. z 2003 r. Nr 228, poz. 2255) świadczenie pielęgnacyjne nie przysługuje, jeżeli osoba niepełnosprawna wymagająca opieki pozostaje w związku małżeńskim. Oznacza to, że nie przysługuje świadczenie pielęgnacyjne rodzicowi na niepełnosprawne dziecko, które jest w związku małżeńskim, nie przysługuje dziecku na rodzica pozostającego w związku małżeńskim, nie przysługuje współmałżonkowi na współmałżonka itd. Ostatnia nowelizacja ustawy dała jedynie możliwość pobierania świadczenia pielęgnacyjnego przez inną osobę (np. dorosłe dziecko) z tytułu sprawowania opieki nad jednym z dwojga niepełnosprawnych członków rodziny posiadających orzeczenia o znacznym stopniu niepełnospraw-

ności, pozostających w małżeństwie (np. matką lub ojcem). Jednak coraz częściej osoby opiekujące się współmałżonkiem posiadającym orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności występują z wnioskiem o przyznanie takiego świadczenia, a w przypadku otrzymania odmownej decyzji odwołują się do samorządowego kolegium odwoławczego bądź wojewódzkiego sądu administracyjnego. Trybunał Konstytucyjny w wyrokach z dnia 18 i 22 lipca 2008 r. (sygn. P 27/07 oraz 41/07) uznał bowiem za niekonstytucyjny zapis ustawy o świadczeniach rodzinnych w zakresie, w jakim uniemożliwiał on nabycie prawa do świadczenia pielęgnacyjnego obciążonej obowiązkiem alimentacyjnym osobie zdolnej do pracy, niezatrudnionej ze względu na konieczność sprawowania opieki nad innym niż jej dziecko niepełnosprawnym członkiem rodziny. Trybunał Konstytucyjny, wydając powyższe wyroki, zajmował się między innymi przypadkiem kobiety, która nie otrzymała świadczenia w związku z opieką nad niepełnosprawnym mężem. W praktyce w tego typu przypadkach organy I i II instancji dość często odmawiają przyznania świadczenia pielęgnacyjnego, natomiast wojewódzkie sądy administracyjne przychylają się do wskazanego stanowiska Trybunału Konstytucyjnego i przyjmują, że małżonek może pobierać świadczenie pielęgnacyjne, jeśli nie podejmuje lub rezygnuje z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej w celu sprawowania opieki nad współmałżonkiem legitymującym się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Także warunek całkowitej rezygnacji z zatrudnienia bądź pracy zarobkowej w celu ubiegania się o świadczenie pielęgnacyjne staje się problemem np. w przypadku

rodziców samotnie wychowujących niepełnosprawne dziecko, będących jedynymi żywicielami rodziny. W takiej sytuacji pomoc państwa staje się niezbędna, ponieważ opieka nad niepełnosprawnym dzieckiem w większości przypadków całkowicie wyklucza możliwość pracy na pełny etat. W świetle obowiązujących przepisów taki rodzic może otrzymać świadczenie pielęgnacyjne w wysokości 520 zł oraz zasiłek pielęgnacyjny w wysokości 153 zł, które przy warunku całkowitej rezygnacji z zatrudnienia bądź pracy zarobkowej, stają się jego jedynym miesięcznym dochodem. Z kolei podjęcie zatrudnienia, choćby na małą część etatu czy praca na umowę zlecenie w domu, powoduje utratę świadczenia pielęgnacyjnego.

W związku z powyższym kieruję do Pana Ministra następujące pytania:

Czy ministerstwo ma w planach nowelizację ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. z 2003 r. Nr 228, poz. 2255) regulującą kwestię prawa do pobierania świadczenia pielęgnacyjnego przez osoby opiekujące się współmałżonkiem posiadającym orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności?

Czy ministerstwo widzi możliwość wprowadzenia takich zmian w ustawie z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. z 2003 r. Nr 228, poz. 2255), które umożliwiłyby rodzicom samotnie wychowującym niepełnosprawne dziecko podjęcie pracy na część etatu bądź pracy w domu bez konieczności utraty świadczenia pielęgnacyjnego?

Jakie świadczenia obecnie przysługują rodzicom samotnie wychowującym niepełnosprawne dziecko, którzy nie chcą rezygnować z zatrudnienia?

Z poważaniem

*Posłowie Aleksandra Trybuś
i Ryszard Zawadzki*

ODPOWIEDŹ:

Szanowna Pani Marszałek!

Odpowiadając na wystąpienie Pani Marszałek dotyczące interpelacji posłów Aleksandry Trybuś i Ryszarda Zawadzkiego w sprawie świadczenia pielęgnacyjnego dla osób opiekujących się współmałżonkiem posiadającym orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności oraz rodziców samotnie wychowujących niepełnosprawne dziecko, uprzejmie informuję:

W aktualnym stanie prawnym świadczenie pielęgnacyjne nie przysługuje małżonkowi z tytułu opieki nad niepełnosprawnym współmałżonkiem. Wynika to z zapisów art. 17 ust. 1 pkt 2 oraz art. 17 ust. 5 pkt 2 lit. a ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. Nr 139, poz. 992, z późn. zm.). Wprowadzone ustawą z dnia 19 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych oraz ustawy o pomocy osobom uprawnionym do alimentów (Dz. U. z dnia 29 września 2011 r. Nr 205, poz. 1212) od 14 października 2011 r. zmiany art. 17 ust. 1 pkt 2 oraz art. 17 ust. 5 pkt 2 lit. A ustawy o świadczeniach rodzinnych polegają na tym, że w przypadku, gdy osoba niepełnosprawna w stopniu znacznym pozostaje w związku małżeńskim również z osobą o znacznym stopniu niepełnosprawności, to świadczenie pielęgnacyjne może zostać przyznane innym krewnym w linii prostej lub rodzeństwu osoby niepełnosprawnej. W trakcie prac parlamentarnych nad ww. ustawą rozważana była możliwość całkowitego uchylecia art. 17 ust. 5 pkt 2 lit. a ustawy o świadczeniach rodzinnych. Jednak ze względu na kondycję finansów państwa nie było możliwe całkowite zniesienie ograniczenia polegającego na

braku prawa do świadczenia pielęgnacyjnego w przypadku, gdy osoba wymagająca opieki pozostaje w związku małżeńskim (koszty takiej zmiany szacowane były na co najmniej 516 mln zł rocznie).

Obecnie prowadzone są prace nad kolejną nowelizacją ustawy o świadczeniach rodzinnych, której celem jest przede wszystkim wprowadzenie zmian w zakresie przyznawania świadczenia pielęgnacyjnego osobom rezygnującym z pracy z powodu konieczności opieki nad bliskimi osobami niepełnosprawnymi. W projekcie tej nowelizacji przewidziana została możliwość ubiegania się o nowe świadczenie, jakim jest specjalny zasiłek opiekuńczy dla grupy osób, którym do tej pory przysługiwało świadczenie pielęgnacyjne, czyli osobom, na których zgodnie z przepisami ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. Nr 9, poz. 59, z późn. zm.) ciąży obowiązek alimentacyjny, opiekującym się innymi niż dziecko niepełnosprawnymi członkami rodziny. Osoby te będą mogły otrzymać prawo do przedmiotowego świadczenia, jeżeli zrezygnują z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej w związku z koniecznością sprawowania stałej opieki nad niepełnosprawnym członkiem rodziny posiadającym właściwe orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności lub o niepełnosprawności. Świadczenie to będzie przysługiwać również w przypadku, gdy osoba niepełnosprawna pozostaje w związku małżeńskim. Świadczenie to będzie uzależnione od kryterium dochodowego. Projekt tej nowelizacji przekazany został 7 września 2012 r. pod obrady Sejmu.

Odnosząc się natomiast do postulatu umożliwienia podjęcia zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej przez rodzica samotnie wychowującego niepełnosprawne dziecko, pobierającego świadczenie pie-

lęgnacyjne w związku z koniecznością sprawowania opieki nad tym dzieckiem, informuję, że zgodnie z art. 17 ust. 1 ustawy o świadczeniach rodzinnych świadczenie pielęgnacyjne może otrzymywać rodzic osoby niepełnosprawnej lub inny członek rodziny zobowiązany do alimentacji wobec danej osoby niepełnosprawnej, który rezygnuje bądź nie podejmuje zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej w związku z koniecznością sprawowania opieki nad tą osobą niepełnosprawną. Istotą świadczenia pielęgnacyjnego jest częściowe zrekompensowanie opiekunowi osoby niepełnosprawnej faktu rezygnacji z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej w celu sprawowania opieki nad niepełnosprawnym członkiem rodziny. Jest to podstawowy warunek, który musi spełnić osoba ubiegająca się o świadczenie pielęgnacyjne – brak aktywności zawodowej spowodowany koniecznością sprawowania opieki nad osobą niepełnosprawną. Istotne jest również, że w świetle zniesienia od 1 stycznia 2010 r. kryterium dochodowego przy przyznawaniu świadczenia pielęgnacyjnego dopuszczenie możliwości podejmowania zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej przez osobę otrzymującą świadczenie pielęgnacyjne oznaczałoby, że świadczenie pielęgnacyjne byłoby wypłacane każdemu rodzicowi samotnie wychowującemu dziecko niepełnosprawne legitymujące się odpowiednim orzeczeniem o niepełnosprawności nie tylko z powodu niemożności podjęcia zatrudnienia na pełen etat, ale również w celu uzyskania dodatkowego źródła dochodu w postaci świadczenia pielęgnacyjnego.

Obecnie trwają prace nad wyselekcjonowaniem grupy osób opiekujących się dziećmi niepełnosprawnymi, które najbardziej potrzebują wsparcia finansowego ze strony państwa z uwagi na spe-

cyficzne potrzeby dzieci niepełnosprawnych, jak również wyjątkową sytuację tych rodziców. Planuje się objęcie tych osób większym wsparciem ze strony państwa, m.in. w miarę możliwości budżetu państwa podnosząc wysokość kwoty świadczenia pielęgnacyjnego dla tej grupy osób. W grupie tej mogą znaleźć się rodzice samotnie wychowujący dzieci niepełnosprawne legitymujące się właściwym orzeczeniem o niepełnosprawności lub stopniu niepełnosprawności, wymagające szczególnej opieki ze strony rodzica.

Rodzice samotnie wychowujący dzieci, jeżeli spełnione jest kryterium dochodowe uprawniające do zasiłku rodzinnego (504 zł netto na osobę w rodzinie lub 583 zł w rodzinie, w której wychowywane jest dziecko niepełnosprawne, od 1 listopada 2012 r. w ramach przeprowadzanej co trzy lata weryfikacji kwoty te będą wynosiły odpowiednio: 539 zł i 623 zł), tak jak inni rodzice mogą otrzymywać zasiłki rodzinne oraz odpowiednie dodatki do tych zasiłków, w tym dodatek

z tytułu samotnego wychowywania dziecka. Zgodnie z art. 11a ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. Nr 139, poz. 992, z późn. zm.) dodatek z tytułu samotnego wychowywania dziecka przysługuje samotnie wychowującym dziecko matce lub ojcu, opiekunowi faktycznemu dziecka (osoba, która faktycznie opiekuje się dzieckiem i wystąpiła z wnioskiem do sądu rodzinnego o jego przysposobienie) albo opiekunowi prawnemu dziecka, jeżeli nie zostało zasądzone świadczenie alimentacyjne na rzecz dziecka od drugiego z rodziców dziecka, ponieważ:

- 1) drugi z rodziców dziecka nie żyje;
- 2) ojciec dziecka jest nieznan;
- 3) powództwo o ustalenie świadczenia alimentacyjnego od drugiego z rodziców zostało oddalone.

Dodatek przysługuje w wysokości 170 zł miesięcznie na dziecko, nie więcej jednak niż 340 zł na wszystkie dzieci. W przypadku dziecka legitymującego się orze-

czaniem o niepełnosprawności lub orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności kwotę dodatku zwiększa się o 80 zł na dziecko, nie więcej jednak niż o 160 zł na wszystkie dzieci. Natomiast rodzice, którzy samotnie wychowują dzieci, na które mają zasądzone alimenty, których egzekucja jest bezskuteczna, na podstawie ustawy z dnia 7 września 2007 r. o pomocy osobom uprawnionym do alimentów (Dz. U. Nr 192, poz. 1378, z późn. zm.) mogą otrzymywać świadczenia z funduszu alimentacyjnego w kwocie zasądzonych alimentów, jednak nie wyższej niż 500 zł na dziecko, jeżeli dochód na osobę w rodzinie nie przekracza 725 zł netto (tj. po odliczeniu składek na obowiązkowe ubezpieczenie społeczne, zdrowotne i podatku należnego).

Łączę wyrazy szacunku

Jacek Męcina
(sekretarz stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej)

nadesłała:
SYLWIA GRZEBIEN

PRO BONO

Dorota Gniewosz

Mediator d/s Karnych i Cywilnych

Radca Prawny

Bartosz NOWAK

Adwokat

Jacek SIEJKA

**Porady prawne
dla osób
niepełnosprawnych**
(terminy porad uzgadniane
w biurze KSON
lub telefonicznie
800 700 025)

Informujemy, że w Karkonoskim Sejmiku Osób Niepełnosprawnych w Jeleniej Górze, w ramach akcji Fundacji Stefana Batorego i Szkoły Liderów

„MASZ GŁOS – MASZ WYBÓR” pełnione są

**DYŻURY RADNYCH RADY
MIEJSKIEJ JELENIJ GÓRY**



Dotychczas swój udział zadeklarowali i współpracują:
**Wojciech Chadży, Oliwer Kubicki, Józef Sarzyński,
Rafał Piotr Szymański, Leszek Wrotniewski, Miłosz Sajnog.**

Redakcja Niepełnosprawni „TU i TERAZ”

**przyjmuje bezpłatnie ogłoszenia
o charakterze niekomercyjnym**

dotyczące spraw istotnych dla osób niepełnosprawnych

(sprzęt rehabilitacyjny, zamiana mieszkań, poszukiwanie opiekunów, itp.)

Zainteresowanych prosimy o kontakt z biurem Sejmiku

Niewidzialny widzialny

**NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ – długo-
trwały stan występowania pewnych ogra-
niczeń w prawidłowym funkcjonowaniu
człowieka (...).**

Tak to hasło rozpatrywane jest na co dzień. To nie jest pełna definicja, ani pełne objaśnienie. Nikt nie dodał, że każdy z nas jest niepełnosprawnym swojego życia. Gdyby tak nie było, potrafilibyśmy poradzić sobie z problemami, które dotyczą nas na co dzień. Możemy być świetnymi pedagogami, psychiatrami, a nawet przyjacielmi. Możemy umieć bezinteresownie i trafnie pomagać innym, ale nigdy sobie. Gdy mamy kłopoty, okazuje się, że potrzebujemy wsparcia; kogoś, kto popchnie nas dalej w stronę mety. Rozglądamy się i nie widzimy nikogo. Jesteśmy ślepi na własną głupotę. Tu nasunęła mi się pewna myśl... ślepotą... Niezwykle wyczulone zmysły węchu, słuchu i smaku, ale brak wzroku.

Pojawia się osoba: Patryk – młody, wszechstronnie utalentowany dwudziestoparoletni chłopak, a w zasadzie mężczyzna. Ma niewiarygodną wiedzę o brzmieniu i samej muzyce. Komputer nie ma dla niego tajemnic, obsługuje go zwykłą klawiaturą. Zaimponował mi swoją wiedzą, umiejętnościami i tym, jak sobie radzi. Bawi się i śmieje jak każdy z nas. Istotnie tylko jedna rzecz nas różni; on nie widzi – i nagle burza myśli i wyobrażeń o tym, co to ma do rzeczy? Wszyscy jesteśmy do niego podobni. Nikt z nas tak naprawdę nie umie patrzeć, a on tak, dogłębnie dostrzega piękne w niewidocznym. A gdybyśmy tak na chwile zamknęli oczy i dali się ponieść temu, czego skrycie pragniemy? Co zrobiłby każdy z nas, gdyby dowiedział się, że w ciągu dwóch godzin straci wzrok? Siadł w fotelu, pił kawę i czekał? Prawdopodobnie zamiast tego zrobiłby rzecz, której pragnie od wielu lat. Może zrozumiałby sens życia i pokochał tych, którzy szczerze na to zasłużyli?

Nikt nie ma idealnego życia i nie powinniśmy

za wszelką cenę dążyć do doskonałości. Warto żyć po prostu tak, jakby każdy dzień miał być tym ostatnim. Wystarczy tylko postawić się czasami na miejscu Patryka i innych chorych. Oni nie marnują dnia na rozpamiętywanie wczorajszych problemów. Każdy rano rozpoczynają na nowo; bo tak naprawdę nigdy nie wiadomo, co zgotuje nam los. Czasem do szczęścia trzeba niewiele. Kubek kawy, koc i dobra książka, bądź po prostu wymarzony sen. Patryk wyleczył mnie swoim uśmiechem, szczerym i promiennym. Taki niewinny i banalny gest, który dla wielu jest codziennym grymasem. Tutaj zdziałał wszystko.

Ostatni dzień, ostatnie chwile. Gdzie chcielibyśmy się wtedy znaleźć? U boku ludzi, którzy ciągle nas otaczają? To znaczy fałszywych i zakłamanych. Czy może wśród osób, którzy umieją patrzeć? Takich, którzy pokażą nam naprawdę po co żyjemy i jak podnieść się po upadku? Osoby niepełnosprawne mogą wam od razu odpowiedzieć na pytanie – po co żyć? – a potem my się zastanawiamy, skąd w nich tak silna wola bycia?

Jesteśmy, by nie umierać. Skoro oni mają odwagę żyć, to czemu my nie? Bo oni wierzą. Kochają mocniej niż my i odczuwają bardziej. Oni mają łatwiej w życiu – czyżby? To błędne stwierdzenie. To codzienna rehabilitacja daje im siłę. To wieczna walka o życie, które dla wielu nic nie znaczy, daje im zaciętość. Wiara w lepsze jutro daje im nadzieję, a nadzieja jest najpiękniejszym odczuciem, jakie możemy posiadać, bo to ona sprawia, że podnosimy się z upadku. To ona mobilizuje nas silnym kopniakiem do walki o swoje. Przez nią się nie krzywdzimy, bo wiemy, że będzie lepiej. Ona może być naszą trzynastą kartą; kartą tego, co nieświadome, ale jakże trafne. To nasz as w rękawie, tylko trochę głębiej schowany. Aby go wy dostać wystarczy po niego sięgnąć. Tak jak do marzeń, które powinniśmy mieć. Jeśli czegoś nie spróbujemy, to skąd możemy wiedzieć, że się nie uda albo, że jest złe? Jeśli sami sięgniemy po lepsze życie, to otrzymamy wzrok. Z czasem nauczymy się nim posługiwać i zaczniemy dostrzegać to, co tak naprawdę jest niewidzialne dla oczu.

KLAUDIA GAGAT

PODANIA CIESZYŃSKIE – O UTOPCACH

Jeśli podczas wieczornego spaceru brzegiem Olzy zobaczysz w pobliżu wody dziwnie zachowujące się zwierzę lub osobliwie wyglądającą postać pykającą fajeczkę – masz szczęście, lecz uważaj... spotkałeś utopca we własnej osobie.

Starsi mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego powiadają, że niegdyś te dziwne istoty wodne licznie zamieszkiwały tutejsze rzeki, stawy i potoki. Jedni twierdzą, że utopce to duchy, które jak świat światem władały wodną krainą; inni, że stali się nimi ludzie utopieni lub ci, którzy wybrali samobójczą śmierć w wodzie. Dawniej wszyscy wiedzieli, że zbliżanie się do strumieni o północy, kąpanie się w rzekach przed św. Janem (24 VI) lub wykonywanie jakichkolwiek prac nad stawami w południe, gdy rozbrzmiewał dzwon na Anioł Pański, mogło rozzłościć nawet najłagodniejsze utopce. Wciąganie ludzi i zwierząt domowych w wodne czeluści było po prostu przypisane ich naturze. Jedne topiły, aby przerwać swą pokutę, inne – wyjątkowo złośliwe – z zazdrości, że nie mogą być zbawione, wciągały do wody po prostu wszystko, co się ruszało na brzegu. Dusze utopionych nieszczęśników przechowywały utopce w obróconych do góry dnem doniczkach, ustawionych rzędem w sekretnej izbie swej podwodnej siedziby.

Piękna okolica, którą swe krystalicznie czyste wody pełne ryb i raków toczyła Olza oraz wpadające do niej pomniejsze rzeczki, była dla utopców wprost wymarzone siedliskiem.

Stare utopce przybierały najchętniej ludzką postać – człowieczka niewielkiego wzrostu, ociekającego wodą o szpetnej twarzy i zielonych wytrzeszczonych oczach, osadzonych w nieproporcjonalnie dużej głowie, o długich zawsze zimnych rękach,



który był odziany w zielony kubraczek, czerwone spodenki i tegoż samego koloru czapeczkę.

Rzadko widywano utopcułę (żonę utopca), która nie grzesząc urodą, najczęściej ukazywała się pod postacią ropuchy. Wyjątkowo urodziwe były natomiast utopcowe córki, które pięknie przystrojone zjawiały się przed północą na wiejskich zabawach, z powodzeniem uwodząc, a potem topiąc naiwnych pacholków.

Po św. Janie utopce traciły swą złą moc, ale nadal z upodobaniem straszyły. Jeden gazda, uchodzący we wsi za odważnego, z przerażeniem opowiadał, że pewnej nocy, kiedy wracał do chałupy lekko podchmielony, gonił go olbrzym bez głowy. Inny z przejęciem ostrzegał swych ziomeków, aby nocą nigdy nie zapuszczali się w gęste zarośla nad rzeką, z której niedawno wyłowiono ciało topielca. On sam ledwo uszedł z życiem. Do świtu nie mógł znaleźć drogi do domu i co krok napotykał miejsca, w których nad taflą wody tańczyły czerwone karzelki...

Większość ludzi znała z opowiadań, a tylko nieliczni osobiście – emerytowanego utopca Bernarda ze Stonawki, który porzucił swój fach i zamiast topić zajął się pomaganiem zaprzyjaźnionej wielodzietnej rodzinie Klimszów, wesołego, ale płochliwego Rajzokitkę z Zebrzydowic, starego utopca Wajdę z Suhej Górnej, który żył w komitywie z parobkami wypasającymi konie nad stawem. W Brennej wszyscy wiedzieli, że sędziwy utopiec z Brennicy, smakosz piwa podawanego w wiejskiej gospodzie, to dobry kamrat wójta i gazdów. Starzy ludzie powiadają, że wielopokoleniowe rodziny utopców od niepamiętnych czasów zamieszkiwały też okolice Strumienia, Pogórza, Zabłocia, Nawisia, Łomnej i Karwiny.

TADEUSZ SIWEK wg M. Szalbot

INTELIĞENTNY WÓZEK

Dzieci z uszkodzeniami kończyn, bądź porażeniem mózgowym, które nie mogą poruszać się inaczej niż przy pomocy wózka inwalidzkiego, od piątego roku życia mają bardzo ograniczoną możliwość poznawania świata. Są zbyt małe na własny wózek inwalidzki, co oznacza dla nich konieczność jazdy zwykłymi wzmocnionymi wózkami, kierowanymi przez rodziców. Zespół londyńskich naukowców postanowił zaradzić temu problemowi konstruując dziecięcy wózek inwalidzki ARTY, należący do klasy tzw. pojazdów inteligentnych, przeznaczony dla dzieci w wieku od 5 do 13 lat.

Pojazd zbudowany jest na podwoziu komercyjnego wózka inwalidzkiego dla starszych dzieci o nazwie Skippi. Zostały jednak w nim zamontowane wydajniejsze i lżejsze baterie, trzy skanery, oparte na dalmierzach laserowych, monitorujące otoczenie z trzech najważniejszych kierunków ruchu oraz pięć czujników zderzeniowych. Całością kierują dwa miniaturowe komputery PC oraz tablet wyposażony w proste oprogramowanie.

Jeśli dziecko wyda polecenie jazdy do przodu, wówczas system nawigacyjny na podstawie danych z czujników wyznaczy tak tor jazdy, aby był najkrótszy i jednocześnie ominął wszelkie zagrożenia na drodze.

Poziom ingerowania ARTY w wyznaczoną trasę można zmniejszyć lub zwiększyć w zależności od wieku dziecka i jego zdolności do oceny odległości oraz zagrożeń na drodze.

TABLET DLA NIEWIDZĄCYCH

Niewidomi już po 2-3 próbach rozpoznają położenie klawiszy w klawiaturze notebooków i smartfonów. Jednak płaska powierzchnia ekranu dotykowego sprawia im spore trudności. Uczeni ze Stanów Zjednoczonych opracowali więc przeznaczoną dla nich klawiaturę dotykową.

W klasycznym interfejsie niewidomy musi szukać klawiszy. W nowym sam ustala ich pozycję. Praca z tabletem rozpoczyna się od uruchomienia urządzenia poprzez potrząśnięcie nim. Następnie niewidomy

przykłada po cztery palce obu dłoni do ekranu. Pozwala to interfejsowi na ustalenie po raz pierwszy pozycji klawiszy. Nie będą one znajdowały się jednak zawsze w tym samym miejscu lecz tam gdzie zostaną przyłożone palce na ekranie. Cyfry, znaki i litery przyporządkowane klawiszowi, na którym użytkownik trzyma palec, są odczytywane przez urządzenie głośnomówiące. Wybór odbywa się poprzez oderwanie palca od klawisza na ekranie. Wynalazek ten jest pierwszym tego typu i otwiera niewidomym oraz niedowidzącym możliwość dostępu do taniej, nowoczesnej techniki cyfrowej bez ponoszenia wielkich kosztów.

ĆWICZYMY JOGĘ!

W wieku średnim i starszym elastyczność ciała przekłada się na elastyczność tętnic. Przyczyna tego zjawiska nie jest znana. A gdy naczynia krwionośne sztywnieją zwiększa się ryzyko chorób, a nawet zgonu. Japońscy naukowcy uważają, że ćwiczenia rozciągające uruchamiają reakcje fizjologiczne, które spowalniają sztywnienie naczyń.

W przeprowadzonych przez nich badaniach uczestniczyło 526 zdrowych i niepalących osób w wieku od 20 do 83 lat. Uczestnicy eksperymentu siadali na podłodze z wyprostowanymi nogami, opierając się o ścianę. Mieli powoli wykonywać skłon pochylając tułów i wyciągając ręce do przodu. W zależności od tego jak daleko udawało im się sięgnąć naukowcy kwalifikowali ich do grupy słabo bądź dobrze rozciągniętych. Wszystkim mierzono ciśnienie i puls, testowano siłę mięśni, wydolność oraz wytrzymałość. Test skłonu w siadzie okazał się świetnym wskaźnikiem sztywnienia tętnic w przypadku osób w wieku średnim i u seniorów, jednak nie w przypadku młodych. Dodatkowo zauważono, że słabo rozciągnięte osoby po czterdziestym roku życia miały wyższe maksymalne ciśnienie skurczowe.

Zdaniem naukowców badania te dowiodły, że regularne ćwiczenia rozciągające, takie jak joga, wyraźnie zwiększają elastyczność tętnicy szyjnej. Prace nad tym zjawiskiem mają być kontynuowane.

Opracował GA

Zapraszamy do współredagowania naszego Biuletynu

– teksty na tematy poruszone w „NTiT”, a także opisujące wydarzenia i sprawy z życia osób niepełnosprawnych prosimy przesyłać na adres:

**Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych,
ul. Osiedle Robotnicze 47A, 58-500 Jelenia Góra**

z dopiskiem „BIULETYN” lub na adres poczty elektronicznej ntit-gazeta@o2.pl

Zastrzegamy sobie prawo dokonywania skrótów i koniecznych zmian w nadesłanych materiałach.

O ABONAMENCIE RTV

Abonamentu radiowo-telewizyjnego nie muszą płacić osoby, które:

– są **niepełnosprawne** i posiadają orzeczenie o: I grupie inwalidztwa, całkowitej niezdolności do pracy, znacznym stopniu niepełnosprawności, trwałej lub okresowej całkowitej niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym;

– **ukończyły 75 lat** (dowód osobisty);

– **ukończyły 60 lat oraz mają prawo do emerytury**, a jej wysokość nie przekracza kwoty 50 procent przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w roku poprzedzającym (dowód osobisty oraz decyzja organu emerytalno-rentowego o wysokości emerytury);

– **otrzymują świadczenie pielęgnacyjne lub rentę socjalną** (decyzja właściwego organu wypłacającego świadczenia – urząd gminy, ośrodek pomocy społecznej, oddział ZUS);

– **mają stwierdzoną całkowitą głuchotę lub obustronne upośledzenie słuchu** (orzeczenie wydane przez właściwy organ orzekający lub wystawione przez zakład opieki zdrowotnej);

– **są niewidome, a ich ostrość wzroku nie przekracza 15%** (legitymacja Polskiego Związku Niewidomych lub Związku Ociemniałych Żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej, orzeczenie stwierdzające zaliczenie do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności z tytułu uszkodzenia narządu wzroku lub orzeczenie stwierdzające wymagane uszkodzenie wydane przez właściwy organ orzekający, zaświadczenie wystawione przez zakład opieki zdrowotnej).

Abonamentu nie płacą nie tylko niepełnosprawni oraz osoby w podeszłym wieku. Na podstawie różnych przepisów z obowiązku tego zwolnione są również inne grupy, między innymi: pobierający świadczenia z pomocy społecznej, bezrobotni, **inwalidzi wojenni i wojskowi**.

Formalności należy załatwiać w urzędzie pocztowym, gdzie trzeba przedstawić odpowiedni, wymieniony powyżej, dokument i oświadczenie o spełnianiu warunków do zwolnienia z opłaty.

* * *

W 2013 roku opłata za jeden miesiąc używania odbiornika radiofonicznego wynosić będzie 5,65 zł (61 zł za rok przy jednorazowym uiszczeniu całego abonamentu). Za telewizor stawki te wyniosą odpowiednio 18,65 i 201,40 zł.

Warto pamiętać o tym, że comiesięczne płacenie za korzystanie z usług telewizji kablowej lub satelitarnej nie zwalnia nikogo od uiszczenia abonamen-

tu. Urzędy Skarbowe zapowiadają, iż aktywniej niż dotychczas włączą się w odzyskiwanie zaległości, na co pozwalają im przepisy. Będą więc mogły ściągać zaległości z naszych dochodów, nawet za 5 lat wstecz i oczywiście z odsetkami. Kara za posiadanie telewizora, który nie jest zarejestrowany wynosi 30 miesięcznych opłat abonamentowych.

Kontrolera możemy do mieszkania nie wpuścić, ale wtedy trzeba niezwłocznie udać się na pocztę i przedstawić dowody wpłat.

CZĘŚCIOWA EMERYTURA

Świadczenie to związane jest z reformą emerytalną i wejdzie w życie od 1 stycznia. Przysługiwać będzie kobietom po ukończeniu 62 lat i jednego miesiąca oraz mężczyznom, którzy mają 65,5 roku aż do uzyskania „nowego” wieku emerytalnego, czyli 67 lat. Kobiety muszą udokumentować 35 lat okresów składkowych i nieskładkowych, a mężczyźni – 40.

Emerytura częściowa wynosi 50 procent kwoty, jaką otrzymałby ubezpieczony, gdyby osiągnął przewidziany ustawą wiek. Podlega waloryzacji, ale jej wysokość nie może dojść do kwoty najniższej emerytury. W trakcie pobierania tego świadczenia będzie można pracować, a zarobki nie mają znaczenia. Nie trzeba też zwalniać się z zakładu, gdzie jesteśmy dotychczas zatrudnieni.

Po osiągnięciu wieku emerytalnego „częściówka” może zostać zamieniona na normalną emeryturę, ale tylko na wniosek osoby zainteresowanej.

Opracował JAG

MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ W CIESZYNIE

Siedziba główna

ul. Skrajna 5, 43-400 Cieszyn
tel. 33 479 49 00, tel. kom. 508 063 224
e-mail: poczta@mops.cieszyn.pl
www.mops.cieszyn.pl

Filia

ul. Towarowa 6, 43-400 Cieszyn
tel. 33 852 01 55

POWIATOWE CENTRUM POMOCY RODZINIE

ul. Bobrecka 29, 43-400 Cieszyn
tel. 33 477 71 17

LOTNISKO Aeroklubu Jeleniogórskiego



Zawody samolotowe na jeleniogórskim lotnisku

W miesiącach letnio-jesiennych odbywa się zazwyczaj w Jeleniej Górze spora ilość imprez lotniczych. Podczas pobytu na lotnisku nawet ci, którzy nie wzbijają się w niebo, odczuwają tajemniczy urok związany z odrywaniem się od ziemi i bujaniem w przestworzach.

Na miejsce dojeżdżamy autobusem MZK linii 3 i 11. Z przystanku przy ul. Różyckiego naprzeciw Targowiska Zabobrze wyjeżdża o 9.38, 10.40, 11.31, 11.35, 12.36, 13.29, 13.36, 14.15, 14.21, 14.42, 15.27 w dni powszednie; 10.37, 10.55, 11.31, 12.32, 13.29, 13.32, 13.36, 14.33, 15.27 w soboty; 10.37, 12.32, 13.25, 13.32, 14.33, 15.27 w niedziele. Będąc już na miejscu warto poczekać, aż autobus pojedzie dalej i dopiero wtedy przejść na drugą stronę ulicy. Widoczność w tym miejscu jest dość ograniczona, bo po obu stronach wąskiej drogi rosną grube drzewa.

Brama Aeroklubu w ciągu dnia jest szeroko otwarta, ale przestrzeń do poruszania się dla gości stosunkowo niewielka i ograniczona metalowymi barierami. Nic dziwnego, swobodne wchodzenie na płytę lotniska mogłoby być niebezpieczne tak dla intruza, jak i dla startujących i lądujących samolotów oraz szybowców. Po lewej stronie od bramy stoi budynek administracyjny z wieżą dla sterujących ruchem lotniczym. Dalej, w lewo za tym budynkiem, na niewielkim podwyższeniu, które trzeba pokonać po

schodkach, znajduje się bar Cumulus, czynny od południa do wieczora. Po prawej stronie od bramy stoi tabliczka pamiątkowa, wystawiona z okazji 75-lecia lotniska, a obok na stałe tu osadzony, nieczynny już, odrzutowiec Iskra, wyprodukowany w Mielcu w 1970 roku. Dalej, przy szosie do Łomnicy, są hangary, gdzie chowa się szybowce i samoloty.

Na trawiastej płycie lotniska w okresie letnim zawsze stoją jakieś samoloty i szybowce. Imprezom towarzyszy bogata informacja o sprzęcie latającym, a na co dzień można o wszystko pytać obsługę.

W Aeroklubie działa kilka sekcji: lotnicza, szybowcowa, spadochronowa, paralotniarska, modelarska i historyczno-organizacyjna. Stale odbywają się tu jakieś szkolenia i nie jest rzadkością, że ich adeptami są także niepełnosprawni. Jelenia Góra słynie wśród lotniczych sportowców z tzw. karkonoskiej fali. Są tu możliwe wznoszenia na szybowcach na wiele tysięcy metrów, co przyniosło ogromną ilość rekordów. Za przewyższenia 5000 m w latach 1946 do 2002 ponad 1000 pilotów zdobyło tutaj diamenty. Na szybowcu Mucha w roku 1960 pilot Józef Kurpiela ustanowił rekord wysokości absolutnej – 10460 m!

Lotnisko powstało w 1923 roku. Udana loty szybowcowe z jeżowskiej Góry Szybowcowej (należy ona również do tego Aeroklubu) spowodowały ogromne zainteresowanie Kotliną Jeleniogórską. Okazało się, że są tu



Jelenia Góra, jesień 1947. Działdowski, J. Januszewski i szef mechaników Dubiel przed samolotem Po-2



Tadeusz Kaczmarek



Lotnisko współcześnie

świetne warunki do tak zwanych lotów falowych, które wytwarza szczególnie usytuowanie otaczających Kotlinę Jeleniogórską grzbietów górskich. Polski Aeroklub Jeleniogórski powstał w 1946 roku i aktualnie ma bogaty program imprez, na które zaprasza wszystkich zainteresowanych. Do najpopularniejszych należą zawody spadochronowe, zdalnie sterowanych modeli, Zlot Starych Szybowców, który częściowo odbywa się na Górze Szybowcowej w Jeżowie i wiele innych. Ale nawet, gdy akurat nie ma żadnej imprezy, też warto się tu znaleźć, bo zawsze można zaobserwować coś interesującego.

ROMUALD WITCZAK



WRAŻENIA Z URLOPU

Witam serdecznie już po urlopie w jesiennej aurze.

Tak jak obiecałam, chcę zdać relację z mojego pobytu w Hiszpanii, w Barcelonie jako osoba niepełnosprawna, posługująca się kartą KSON. Bardzo byłam zadowolona mając ją przy sobie, bo jak się okazało, pozwoliła mi zaoszczędzić bardzo dużo pieniędzy. Oczywiście, pisząc o wysokości, porównuję ją do moich zarobków i do mojego standardu życia. Na podstawie tej karty otrzymywałam zniżki, ale były również miejsca, gdzie wchodziłam za darmo, ale też takie, które jej nie honorowały. Zaskoczyły mnie bardzo pozytywnie panie w kasie przy stadionie FC Barcelona, ponieważ chciały poznać szczegóły mojej niepełnosprawności, bowiem była możliwość dostarczenia wózka inwalidzkiego dla osób z chorobami ruchu. Moja niepełnosprawność dotyczy niedosłuchu, spowodowanego chorobą nowotworową.

Na plażach Barcelony znajdują się przebieralnie publiczne oraz dla niepełnosprawnych. Staram się nie korzystać z takich przywilejów, jednak raz byłam zmuszona. Obsługa baru przy plaży była tak zaskoczona tą kartą, napisałabym, że wręcz przerażona. I – patrząc na standard tej przebieralni, jej wyposażenie, czystość, myślałam, że być może jestem pierwszą osobą, która z niej korzysta. Co chwilę ktoś podchodził i pytał, czy wszystko w porządku, czy w czymś pomóc. Dla mnie to olbrzymie zaskoczenie.

Niestety na podstawie tej karty nie przysługują żadne zniżki związane z komunikacją miejską czyli autobusy, metro. Aby takie uzyskać, musiałabym złożyć stosowny wniosek do właściwego urzędu, i rozpoczęłaby się procedura związana z uzyskaniem zniżki. Będąc tydzień na wyjeździe, mija się to z celem.

Zniżki były różnej wysokości, ale przy intensywnym zwiedzaniu zaoszczędza się naprawdę sporą gotówkę. Dla przykładu wejście do Oceanarium: bilet zwykły 17€, dla mnie 12€. FC Barcelona: bilet 23€, dla mnie 17€, wejście do klasztoru klarysek 8€, dla mnie 0€.

Z całego serca dziękuję za tę kartę. Otwiera mi ona drogę do dalszego zwiedzania. Moja choroba okazała się dla mnie darem, pokazała mi, że istnieje świat poza pracą, pędem życia. Pozwoliła stanąć, ochłonąć i dostrzegać rzeczy, na które

wcześniej nie zwracałam uwagi. W jednej sekundzie zmieniła priorytety mojego życia. Zmobilizowała do poszukiwań szczęścia, przyjemności i wszystkich tych rzeczy, cudownych dla ciała, ducha, oczu. I tak znalazłam dostęp również do tej karty, o której istnieniu nie miałam pojęcia. I do mojej listy marzeń, aby zdążyć nacieszyć się życiem, dopisałam „zwiedzanie”.

Każdy niepełnosprawny boryka się z finansami. Przebywanie na zwolnieniu chorobowym, na rencie, na emeryturze, nie daje dużych możliwości spełniania marzeń, również apteka zabiera część zarobków. Dlatego każda zaoszczędzona złotówka, nawet w postaci karty KSON to duża radość. Zapewne to my niepełnosprawni możemy docenić jej wartość.

Serdecznie dziękuję i pozdrawiam.

Magdalena Dulewicz

Uprzejmie informujemy, że istnieje możliwość skorzystania z **bezpłatnych porad psychologa-doradcy zawodowego**. W trakcie indywidualnych spotkań psycholog pomoże Państwu w zbadaniu predyspozycji zawodowych i określeniu ścieżki rozwoju zawodowego, a także udzieli informacji o aktualnej sytuacji na rynku pracy (oferty pracy, kursy, szkolenia itp.). Kontakt – tel. 75 7523183, e-mail: biuro@kson.pl lub bezpłatna infolinia 800700025.

MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ W JELENIEJ GÓRZE

58-506 Jelenia Góra, al. Jana Pawła II nr 7
Centrala tel.: 75 75 23 951, 75 64 78 578 fax: 75 76 76 577
Godziny pracy:

Ośrodek czynny w dni robocze w godzinach 7.30-15.30.
Pracownicy socjalni przyjmują klientów w godzinach 7.30-10.00
i 14.00-15.30

POWIATOWE CENTRUM POMOCY RODZINIE

ul. Podchorążych 15 58-508 Jelenia Góra
tel.: 75 64 73 277 • fax: 75 64 73 278 • pcpr@pcpr.jgora.pl
Godziny pracy: poniedziałek – piątek 7.30-15.30

MATKA BOSKA Z ZAMKU GRYF



Ruiny zamku Gryf

Na jednej ze ścian ruin zamku Gryf wznoszącego się nad Proszówką, niewielką wsią położoną niedaleko Gryfowa Śląskiego, pojawiła się Matka Boska. Była druga połowa lat 60-tych XX-tego wieku, schyłek epoki „gomółkowskiej”, czas niezbyt sprzyjający cudownym objawieniom i świętym wizerunkom pojawiającym się nie tylko w kościołach, ale nawet na ścianach zabytkowych budowli.

W murach zamku Gryf niesamowite historie zdarzały się dotychczas dość często; w czasach bardzo odległych miały tutaj swoje gniazda drapieżne gryfy, od końca XIV wieku w okolicy straszyl bezgłowy upiór raubrittera Wolfa von Rompke zdekapitowanego z rozkazu Benesza Chuśnika. W czasach Schaffgotschów, którzy gospodarzyli w Proszówce od pierwszych lat wieku XV, biegały po zamku magiczne myszy, a w zamkowych komnatach można było dość często doświadczyć obecności Białych i Czarnych Dam, co jak się wydaje stanowiło naturalną atrakcję większości średniowiecznych budowli. Matka Boska jednak pojawiła się w Proszówce po raz pierwszy i to w czasach, kiedy cudów i objawień nie spodziewano się zupełnie...

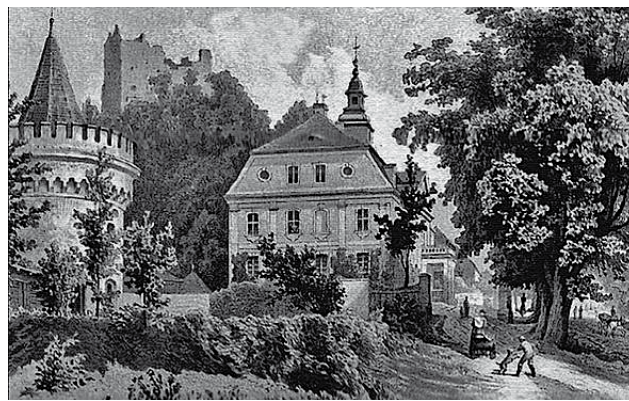
Ówczesne socjalistyczne władze zareagowały bardzo szybko – wizerunek Matki Boskiej pojawiający się na widocznej z daleka ścianie zamku starano się wytłumaczyć kwitnącym akurat rzadkim gatunkiem mchu, albo złudzeniem optycznym polegającym na odpowiednim oświetleniu ruin promieniami słonecznymi.

Z dużym dystansem do „cudu w Proszówce” podeszły również władze kościelne; z legnickiej kurii biskupiej przyjechali księża, którzy zwiedzili zamek i sfotografowali ścianę z wizerunkiem Niepokalanej. Niedługo po tej wizycie do ruin dotarł również gryfowski proboszcz, który w towarzystwie ministrantów, poświęcił ruiny wstrzymując się przy tym od jakiegokolwiek komentarza.

Nad podziw sprawnie działała natomiast krajowa „poczta pantoflowa” – do Proszówki zaczęli napływać coraz liczniej pielgrzymi; Bez przesady można powiedzieć, że na krótko Proszówka stała się jednym z centrów turystyki religijnej w Polsce.

Niemalą udział w napływie pątników do ruin zamku Gryf miały wydarzenia, które w świadomości pielgrzymów powiązane były bezpośrednio z wizerunkiem Matki Boskiej, jaki zagościł we wspomnianych ruinach. Chodziło o cudowne uzdrowienia ludzi, którzy do Proszówki przybywali na kulach i wózkach inwalidzkich, a po udaniu się na zamkową górę wracali do domów o własnych siłach, stając się apostołami dobrej nowiny i mocy, jakie zagościły w niewielkiej dolnośląskiej wsi.

Wszystkie te wydarzenia spowodowały, że do ruin zamku Gryf, w nadziei na cudowne wyleczenie zaczęli ściągać wszyscy, którym oficjalna medycyna nie potrafiła pomóc. Trudno dzisiaj powiedzieć, czy kolejne uzdrowienia miały miejsce na zamkowej górze. Czas był bowiem trudny i niespokojny – w polskich uczelniach burzyli się studenci, na murach polskich miast ukazywały się nie tyle święte wizerunki,



Zamek Gryf

ile antykomunistyczne napisy... Na Pomorzu, a także w innych regionach kraju rozpoczynały się pierwsze strajki...

Wizerunek Matki Boskiej widniejący na ścianie zamkowych ruin w Proszówce, jakby w przeczuciu zbliżających się narodowych dramatów i tragedii, zaczął tracić swoją wyrazistość, aż w końcu którejś jesiennej nocy rozplynął się zupełnie i zniknął...

TADEUSZ SIWEK

Sport • Sport • Sport

XVI Międzynarodowy Turniej Tańca „Karkonosze Open ‘2012’”

W hali widowiskowo-sportowej przy ulicy Złotniczej w Jeleniej Górze odbył się kolejny XVII Międzynarodowy Turniej Tańca „Karkonosze Open ‘2012’”. Największa impreza taneczna Dolnego Śląska, podobnie jak poprzednie, odbywała się pod patronatem Światowej Federacji Tańca Sportowego. Na parkiecie

hali przy ul. Złotniczej zaprezentowały się pary ubiegające się o czołowe lokaty w światowych rankingach w tańcach standardowych i latynoamerykańskich.

Pierwszego dnia turnieju po raz pierwszy w Jeleniej Górze odbył się turniej tańca dla osób niepełnosprawnych. Kryteria oceny par tanecznych na wóz-



kach były takie same jak na turniejach par sprawnych. W turnieju wzięło udział ponad 500 par z 12 krajów europejskich we wszystkich kategoriach wiekowych oraz klasach tanecznych.



Śmiech to zdrowie

Wywiad z bacą:

– Baco, jak wygląda wasz dzień pracy?

– Rano wyprowadzam owce, wyciągam flaszkę i piję...

– Baco, ten wywiad będą czytać dzieci. Zamiast flaszka, mówcie książka.

Dobra. Rano wyprowadzam owce, wyciągam książkę i czytam. W południe przychodzi Jędrzek ze swoją książką i razem czytamy jego książkę. Po południu idziemy do księgarni i kupujemy dwie książki, które czytamy do wieczora. A wieczorem idziemy do Francka i tam czytamy jego rękopisy.

Turysta pyta bacę.

– Baco, za kogo się przebie-

rzenie na dzisiejszy bal przebie- rańców?

– A, za łoscypka, siedne se w kącie i bede śmierdziol.

Siedzi bacia przed chatką. Przed bacą kłoc drewna i kupka wiórków. Przechodzi turysta i pyta:

– Baco! Co tam strugacie?

– Ano, cółenko sobie strugom.

Turysta poszedł. Następnego dnia rano przechodzi tamtędy i widzi bacę. Bacia siedzi przed klockiem drewna i go struga. Przed bacą górką wiórków. Turysta pyta:

– Baco! Co tam strugacie?

– Ano, stylisko do łopaty sobie strugom.

Następnego dnia: Bacia siedzi przed chatką, w rękach trzyma drewnienko, przed nim kupa wiórków. Ten sam turysta pyta:

– Baco! Co teraz strugacie?

– Jak nic nie spiepsze, to wykałacke...

– Baco, macie w waszej miejscowości jakieś atrakcje dla turystów?

– Mieliliśmy, ale niedawno wyszła za mąż.

Początkujący narciarz pyta bacę:

– Czy ten zjazd jest niebezpieczny?

– A gdzie tam, panocku, wszyscy zabijają się dopiero na dole!